

# Katarzyna Pękacka-Falkowska

---

## Miłość w czasach zarazy, czyli mór, pantofel i muzyka

---

Rocznik Toruński 40, 173-184

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Miłość w czasach zarazy, czyli mór, pantofel i muzyka

Katarzyna Pękacka-Falkowska  
Katedra i Zakład Historii Nauk Medycznych  
Uniwersytet Medyczny Poznań

Smutnym trybem niebo z nami postępuje  
Gdy *de novo* ostrą różgą nas strofuje.  
Przez śmieć zaiuszoną. Ledwie wzięła koniec  
Powietrzna zaraza, aż druga jak goniec  
Ściga. Ledwie dwie lecie jako się mściły,  
Parki nad Toruniem y ciężko trapiły:  
Dość ostry wydawszy Dekret na wszę strony.  
Ach Thoruń jest wielce zewsząd utrapiony!  
[...]

A. Maciewski, *Trenodia*<sup>1</sup>

Jak zauważył Michael Stolberg, historykom jest niezmiernie trudno badać codzienną praktykę obchodzenia się z ludźmi umierającymi w czasach preindustrialnych, zresztą tak, jak niełatwo jest badać okoliczności śmierci poszczególnych chorych. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że historyk tylko czasami dysponuje odpowiednim materiałem źródłowym. Do dyspozycji badacza pozostają w głównej mierze panegiryki i homilie pogrzebowe zawierające krótkie biografie zmarłych, rachunki szpitalne, nieliczne egodokumenty – w tym niekie-

---

<sup>1</sup> A. Maciewski, *Trenodia przy zalosnym katafalku [...] panięj Anny Catharzyny Boehmowey urodz. Gyzickowny, ktora dnia 23. lipca roku 1710, w Bogu zbawiennie zasnęła a na to d. 31. tegoż miesiąca [...] ceremonie się odprawowały*, Thorunii 1710, b.s.

dy korespondencja prywatna umierającego – wysoce sformalizowane podręczniki *ars bene moriendi* oraz pochodzące z XVII i XVIII w. medyczne studia przypadków, które opublikowano w prasie uczonej<sup>2</sup>. Z rzadka sięga się natomiast do innych typów *fontum*, przykładowo do protokołów przesłuchań w sprawach kryminalnych, które mogą być czasami nieocenioną kopalnią wiedzy.

W świetle powyższych uwag niezmiernie ciekawe wydają się informacje zawarte w aktach sprawy rzekomego pobicia ze skutkiem śmiertelnym toruńskiego kantora Johanna Wigulaeusa Freysslicha, który w rzeczywistości padł ofiarą zarazy morowej, trwającej w Toruniu z przerwami w latach 1708–1710/1711<sup>3</sup>. Informacje o sposobach leczenia mężczyzny i okolicznościach jego zgonu szczegółowo zaprotokołowano w toku przesłuchań, które odbyły się w Ratuszu Staromiejskim 30 października i 14 listopada 1710 r. Zeznawało wówczas osiem osób, w tym podsądny oskarżony o zabójstwo mężczyzny<sup>4</sup>.

\* \* \*

Bohater naszej opowieści, Johannes Wigulaeus Freysslich, pochodził ze Śląska<sup>5</sup>. Zatrudniono go na stanowisku kantora 28 grudnia

---

<sup>2</sup> M. Stolberg, *Die Geschichte der Paliativmedizin. Medizinische Sterbebegleitung von 1500 bis heute*, Frankfurt am Main 2011, s. 15.

<sup>3</sup> Więcej na temat historii epidemii dżumy w Toruniu w latach 1708–1710/1711 zob. np.: J. H. Zerneck, *Das verpestete Thorn oder summarischer Auszug der Pestilenz-Seuchen: Womit nach Gottes Willen die Stadt Thorn, von Anfang ihrer Erbauung biß an gegenwärtige Zeiten heimgesuchet ist*, Thorn 1710 (przede wszystkim s. 23–27); K. Pękacka-Falkowska, *Profilaktyka przeciwdżumowa w nowożytnym Toruniu: na przykładzie działań administracyjnych i leczenia*, Toruń 2009, *passim*.

<sup>4</sup> Historię choroby i śmierci Johanna Wigulaeusa Freysslicha, o ile nie zaznaczono inaczej, rekonstruujemy na podstawie: Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Torunia (dalej cyt. APT, AmT), Kat. II, 1–3701, k. 929–940.

<sup>5</sup> Książnica Miejska (dalej cyt. KM), Zbiory Specjalne, rkp. 146, k. 8v; M. Boehm, *Soli deo gloria! [...] post sublata iterum a civitate Thorunensi pestem Deo immortalis erecta mense Januario Anno R.P.C.S. 1711. Viris [...] Dn. Johanni Godofredo Roesnero, Burggrabio Regio Prae-Consuli Senatus Thorun. Praesidi et Protoscholarchae Dn. Gerhardo Thomas, Pro-Consuli et Vice-Praesidi. Dn. Johanni Baumgarten, Pro-Consuli et Officii Pupillaris Praesidi. Dn. Johanni Zimmermann, Pro-Consuli Sen. et Rerum Sacrarum Directori. Viro [...] Dn. Ephraim Praetorio, Pl. Rever. Minist. Thorun.*

1703 r.<sup>6</sup> Oprócz tego był on tzw. drugim nauczycielem w gimnazjum toruńskim<sup>7</sup>.

Pracujący w zborze ewangelickim Freysslich między innymi komponował kantaty<sup>8</sup>, śpiewał na weselach i aktywnie zabiegał o utrzymanie swoich dochodów, walcząc skutecznie z konkurencją muzyków miejskich<sup>9</sup>. W trakcie jednego z posłuchań przed Radą Miejską, podczas którego skarżył się na śpiewających na weselach muzykantów (mających jedynie uprawnienia do wykonywania muzyki instrumen-

---

*Seniori famigeratissimo, et Pastori ad Aedem D. Mariae vigilantissimo, Compatri per dilecto*, Thorn 1711, s. 2.

<sup>6</sup> APT, AmT, Kat. II, II-7, k. 21.

<sup>7</sup> Zob. *Handbuch des Personalien Gelegenheitsschrifttums in Europäischen Bibliotheken und Archiven*, hrsg. von K. Garber, Abt. I: *Gymnasialbibliothek Thorn*, Hildesheim 2002, Nr. 4056. Do obowiązków kantora w gimnazjum toruńskim należała przede wszystkim nauka śpiewu i rachunków. Zob. *Dzieje szkoły nowomiejskiej w Toruniu*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1938, t. 11, nr 2, s. 43; S. Tync, *Dzieje gimnazjum toruńskiego*, t. 2, Toruń 1949, s. 164, 166.

<sup>8</sup> Zob.: J. W. Freysslich, *Das erfreuliche Hochzeit=Fest, des... Herrn Valentin Tauerbers... Vorstaedtischen Gerichts=Verwandten, mit der... Frauen Elisabetha Bremerin, des... Herrn Christoph Bremers... Buergers, Kauff=und Handels=Manns... Stadt Thorn... Wittwe. Beyderseits... Verlobten zu Ehren unter einer... Operette den 22. Febr. 1707. vorgestellet von...*, druckts Johann Conrad Rueger, Thorn 1707; tegoż, *Die glueckliche Wahl der Stadt=Vaeter; welche, da die ... Herren ... Johann Gottfried Roesner, Koenigl. Burggraff ... Gerhard Thomas President, zur ... Buergermeister=Wuerde ... Johann Nogge ... George Austen ... Michael Willer ... Andreas Scholtz, zur Raths=Wuerde ... bey ordentlicher Kuehr Anno 1706. den 17. und 22. Martii erhoben worden, in einer geringen Musique, zu Bezeigung unterthaeniger Pflicht, vorgestellet Johannes Wigulaeus Freysslich, Cantor et Collega Gymnasii*, druckts Johann Conrad Rueger, Thorn 1706; tegoż, *Als die evangelische St. Georgen=Kirche in der Vorstadt in Thorn, nachdem sie im Jahr... 1703. den 26. Maji durch Flammen verzehret, im Jahr... aber 1706. den 5. October vollkommen wiederumb auffgebauet: durch den... Gottes=Dienst und evangelische Einweyhungs=Predigt dem... Gott auff's neue gewiedmet wurde, Gott zu Ehren, und denen... Herren Vorstehern... sich dienstbar bezeugen wolte Johannes Wigulaeus Freysslich, Cantor et Collega Gymnasii*, druckts Johann Conrad Rueger, Thorn 1706; tegoż, *Glueck=Zuruffendes Meyen=Lied, welches auff dem... Hochzeit=Fest des... Herrn M. Peter Jaenichen... Rectoris, des... Gymnasii zu Thorn und der... Jungfer Christina gebohrne Grandauin, des... Johann Grandaus... Buergers und Maeltzen=Brainers... Tochter, den 2. Tag des May=Monats Anno 1709. nach priesterlicher Verbindung bey der Taffel wohlmeinend hoeren lassen*, gedruckt in E. E. E. Raths und Gymnasii Buchdruckerey, Thorn 1709.

<sup>9</sup> APT, AmT, Kat. II, II-10, k. 68-68v, 87, 88.

talnej), kantor poznał swoją przyszłą narzeczoną – Annę Wernerin, wdowę po kupcu Thomasie Wernerze<sup>10</sup>.

Historia ich miłości nie była długa. Zakończyła się nagle nieoczekiwaną śmiercią Freysslicha. Podczas drugiej fali epidemii dżumy w Toruniu w 1710 r. doszło do fatalnego w skutkach spotkania, w trakcie którego kantora pobito pantoflem. Rzekomo wskutek odniesionych w bójkę obrażeń Freysslich zmarł niecały tydzień później w wielkich cierpieniach. Zidentyfikowanie i pojmanie domniemanego mordercy nie nastąpiło, władzom miejskim większego problemu, toteż wkrótce przed sądem ławniczym odbył się proces niejakiego Johanna Friedricha Hintzena oskarżonego o morderstwo w afekcie.

Jako pierwszy zeznania przed członkami Rady Miejskiej złożył Johann Theodor Meissner, przyjęty na urząd Stadt-Physikusa 20 marca 1705 r.<sup>11</sup> Lekarz miejski podał do protokołu, że w środę 24 września, mającą charakter dnia pokutnego, został wezwany do kantora Freysslicha, do którego niezwłocznie się udał. Kiedy przyszedł do chorego, zapytał go, jak się czuje, ten zaś odpowiedział: „Jak gdybym miał się za chwilę udusić; mam krótki, niemiarowy oddech”. Następnie Freysslich opowiedział doktorowi, że pobił się niedawno z pewnym czeladnikiem piernikarskim, który zranił go pantoflem w głowę, oraz pokazał Meissnerowi dowód zbrodni – rozczłapany bucior. Głowa Freysslicha, jak zeznał Meissner przed ławnikami, była opuchnięta, widniały na niej także liczne twarde guzy i brązowo-niebieskie siniaki, z tyłu zaś – na potylicy – znajdował się plaster skrywający ranę, którą lekarz nie mógł się wszelako zająć<sup>12</sup>. Dlatego nakazał choremu wezwać chirurga, aby ten otworzył żyły, spuścił „zgniłą krew”<sup>13</sup> i opatrzył ranę. Wcześniej jednak – tuż przed wyjściem – przepisał kantorowi lekarstwa

---

<sup>10</sup> APT, AmT, Kat. II, II–10a, k. 175 n.

<sup>11</sup> APT, AmT, Kat. II, II–11, k. 16v i nast.; tamże, II–11a, k. 99 n.

<sup>12</sup> Chodzi tu o istniejący od średniowiecza podział pracy między medyków teoretyków, wykształconych na uniwersytetach, a chirurgów praktyków, wyuczonych w systemie cechowym. Lekarze o uniwersyteckim wykształceniu nie zajmowali się opatrywaniem ran, tylko kuracją wewnętrzną. Więcej na ten temat zob. K. Pękacka-Falkowska, *Profilaktyka przeciwdżumowa*, passim.

<sup>13</sup> O „zatrutej, zgniłej” krwi jako przyczynie chorób i praktyce upuszczania krwi zob. tamże, s. 103 n., 148 n.

wewnętrzne w postaci napoju na rozrzedzenie krwi i zwiększenie potliwości („zum Schweiss und das Gebluet zuzertheilen”)<sup>14</sup>, aby dalsze procedury chirurgiczne (w postaci upustu krwi) miały szybszy i łagodny przebieg.

Tego samego dnia wieczorem lekarz wrócił do chorego, aby obejrzeć spuszczoną krew i na podstawie jej wyglądu postawić diagnozę<sup>15</sup>. Freysslich poskarżył się medykowi, że zapisane leki nie zadziałały, albowiem krew nie chciała łatwo wypływać z nacięcia, stąd też trzeba było mocno ścisnąć żyły główne. Kolejnego dnia lekarz zaordynował kantorowi bańki cięte<sup>16</sup>, ponieważ okazało się, że chory jest nadmiernie pobudzony. Jednakże – mimo przeprowadzonego przez nowo wezwanego chirurga zabiegu – Freysslich nie mógł ani zasnąć, ani się uspokoić, wstrząsały nim gwałtowne drgawki, w nocy zaś na jego ciele pojawiły się czarne wybroczyny, które kolejnego dnia powiększyły się i rozlały wzdłuż kostki przy lewej stopie. Niebawem lekarz zauważył na ciele kantora także liczne czarne plamki wielkości ziaren soczewicy, a poniżej nich czerwone petocje (wybroczyny spowodowane przez mikrokrwawienie, zazwyczaj mają barwę fioletową lub czerwoną). Gdy pojawił się do tego płytki, ciężki oddech, Meissner natychmiast opuścił chorego, aby przyrządzić dlań specjalny kordiał wzmacniający serce<sup>17</sup>, lecz był już pewien, że Freysslich umrze, co niebawem się stało. Kantor zmarł w piątek wieczorem 26 września. I tak, zgodnie z zeznaniami lekarza, Freysslich dokonał swego żywota

---

<sup>14</sup> Więcej na temat tego typu środków leczniczych zob. np. *Mittel, Auflösende, zertheilende*, [w:] *Grosses vollständiges Universal-Lexicon aller Wissenschaften und Künste*, Leipzig-Halle 1739 (dalej cyt. *Zedler*), Bd. 21: Mi-Mt, s. 300 (źródło elektroniczne: [www.zedler-lexikon.de](http://www.zedler-lexikon.de)).

<sup>15</sup> W czasach nowożytnych rzadko kiedy stawiano diagnozę na podstawie oglądu krwi. Najczęstszą metodą diagnostyczną była uroskopia, czyli ogląd moczu. Zob. np. M. Stollberg, *Die Harnschau: Eine Kultur- und Alltagsgeschichte*, Köln–Weimar–Wien 2009.

<sup>16</sup> Więcej o znaczeniu i technice stawiania baniek ciętych zob. np. *Schröpfen, Schröpfung, Schöpfen, Köpfsetzen, eine chirurgische Operation*, [w:] *Zedler*, Bd. 35, s. 633.

<sup>17</sup> Kordiałem nazywano leki o charakterze wzmacniającym lub orzeźwiającym, działające nasercowo (łac. cordis, pol. serce). Serce wzmacniano dlatego, że to właśnie w nim rezydował tzw. *spiritus vitalis*, czyli – zgodnie z ówczesną wykładnią medyczną – duch życiowy.

we własnym łóżku w malignie morowej wskutek „zachwycenia” dżumy, a nie – jak utrzymywano – z powodu obrażeń odniesionych w wyniku pobicia. Stąd też Meissner uznał oskarżonego za niewinnego.

Na kolejnego świadka wezwano Jan[usz]a Bagmukowskiego, *Schulcollegę*<sup>18</sup>, który powiedział, że we wtorek 23 września Freysslich poprosił go za pośrednictwem służącej, aby możliwie szybko przyszedł do niego i z nim porozmawiał. Bagmukowski niezwłocznie udał się do kantora, który zapytał, czy kolega gimnazjalny nie odśpiewałby w jego zastępstwie mszy, ponieważ nie czuje się zbyt dobrze i nie jest w stanie wystąpić publicznie w kościele<sup>19</sup>. W trakcie rozmowy Bagmukowski – jak podał do protokołu – spostrzegł rozrzucone na podłodze tuż przy łóżku kantora pojedyncze części jego garderoby. Stąd też, jednocześnie zaciekawiony i zaniepokojony takim widokiem, zapytał, skąd w izbie wziął się wielki bałagan. Freysslich odparł, że liczne ubrania leżą w nieładzie z powodu jego słabości, i zrelacjonował drobniawo wydarzenia poprzedniej nocy. 22 września w poniedziałek wieczorem około godziny ósmej miał on odprowadzić swoją narzeczoną do jej domu<sup>20</sup>. Zaledwie po kwadransie od przybycia na miejsce przed drzwiami kamienicy pojawili się trzej muzykujący młodzi mężczyźni. Freysslich, który kochał śpiew i muzykę, otworzył drzwi, wpuścił ich do środka oraz ugościł tabaką i piwem. Niebawem jednak trunki się skończyły i jeden z gości na prośbę kantora wyszedł na zewnątrz po dwie butle wina, które później wspólnie opróżniono. Po zakończonej libacji kamienicę opuściło jednak tylko dwóch członków „wesołej gromady”; jeden z nich, czeladnik piernikarski, ni stąd ni zowąd zasnął na ławie. Oczywiście kantor nie chciał, aby obcy mężczyzna spędził noc w domu jego narzeczonej, zatem obudził go i po-

---

<sup>18</sup> *Schulcollega*, czyli kolega gimnazjalny, to obok rektora i kantora trzeci nauczyciel w gimnazjum toruńskim, który zajmował się edukacją klas niższych (od tercji w dół). Por. przypis 7.

<sup>19</sup> Dwa dni później, 24 września, w Toruniu odbył się dzień pokuty, postu i modlitwy. W trakcie wszystkich odbytych tego dnia nabożeństw w zastępstwie umierającego kantora śpiewał Jan[usz] Bagmukowski. Zob. APT, AmT, Kat. II, I–3701, k. 929–940.

<sup>20</sup> Najprawdopodobniej chodzi o dom nr 180 w kwartale starotoruńskim. Zob. APT, AmT, Kat. II, Akta luźne, Kontrybucja 1706 r., k. 33, gdzie wymienia się kamienicę należącą do wdowy po Wernerze, kupcu, z której należy zapłacić 10 fl.

prosił, aby wyszedł. Ten jednak odmówił i usnął znowu. Rozeźlony kantor – zgodnie ze swymi słowami, co podkreślił kolega gimnazjalny – miał wówczas udać się, „tak jak stał”, do swego domu po sztylet, który w trakcie snucia opowieści pokazał Bagmukowskiemu. Następnie zaś zarzucił na plecy lekki płaszcz i poszedł z powrotem do domu pani Werner. W pokoju, w którym odbywała się libacja, nie zastał nikogo prócz śpiącego piernikarczyka. Wówczas zbliżył się do niego, aby lekko go ugodzić w ramię i w ten sposób przepędzić z izby, ten jednak zerwał się ze snu i zadał mu bolesny cios pantoflem w głowę. Świeża rana mocno krwawiła, więc Freysslich obwiązał ją kawałkiem lnianej szmaty. Po czym, już po awanturze, samotnie wrócił do siebie.

Kiedy kantor skończył relacjonować wydarzenia poprzedniej nocy, powiedział Bagmukowskiemu, że jeszcze rano czuł się całkiem dobrze (*wohl frisch*), jednak tuż przez wezwaniem współpracownika zaczęła go bardzo boleć głowa. Bagmukowski nie zdziwił się tymi słowami, gdyż, jak przyznał, już wcześniej zauważył, że czoło Freysslicha przybrało barwę sinoniebieską. I chociaż kantor chciał je ukryć pod peruką, to jednak nie udało mu się jej naciągnąć na tyle głęboko, aby schować wszystkie guzy i stłuczenia. I właśnie dlatego kantor poprosił go, aby ten śpiewał za niego w trakcie nabożeństwa pokutnego, gdyż „w tak mizernym stanie” – jak wyraził się kantor, co przytoczył kolega – nie mógł on pokazać się publicznie w Domu Bożym. Jednocześnie Freysslich zapytał Bagmukowskiego, czy nie udałby się on do chłopca, który go pobił, z zapytaniem, jak ten się czuje, a następnie nie zdałby mu relacji z przebiegu ewentualnych odwiedzin. Kantor bał się bowiem, że piernikarczyk może złożyć przeciw niemu skargę do Rady. Jednakże Bagmukowski – jak przyznawał – z bliżej nieokreślonych powodów nie poszedł do mężczyzny, czego teraz, po śmierci Freysslicha, „serdecznie żałował”.

Trzeci świadek w procesie – Christian Albrecht Thalon, zarówno uczeń muzyka miejskiego Philippa Jacoba Hintzena<sup>21</sup>, którego bratem był podsądny, jak i jeden z uczestników feralnego spotkania – wyznał, że 22 września w poniedziałek razem z bratem swego mistrza Johannem Friedrichem muzykował pod domem wdowy Werner, w którym –

---

<sup>21</sup> Mieszkał w kwartale mariackim nr 282.



jak się okazało – przebywał także kantor Freysslich. Gdy kantor usłyszał wesołych muzykantów, otworzył drzwi, zaprosił ich do środka, a następnie poczęstował, co zeznał wcześniej także Bagmukowski, tabaką i piwem. Wraz z Thalonom do izby wszedł również sługa handlowy o nazwisku Hoffmann, który zatrzymał się u Daniela Holsta<sup>22</sup> i który przed kilkoma dniami wyjechał z Torunia. Po tym, jak zgromadzeni wypili wszystkie napitki znajdujące się w domu wdowy, Freysslich zaproponował, aby któryś z nich poszedł po wino, za które zapłaci. W rezultacie po trunek udał się Christian Albrecht Thalon, a inni uczestnicy libacji zostali w izbie. Kilka godzin później, gdy wszyscy siedzieli razem przy jednym stole i wspólnie śpiewali „wesole piosenki”, Freysslich nagle wstał i wyszedł z domu, natomiast oskarżony, Johann Friedrich Hintzen, położył się na ławie i usnął. Co ważne, Thalon podał do protokołu, że Hintzen najprawdopodobniej nie zauważył, że Freysslich opuszcza dom wdowy. Po chwili dodał, że po wyjściu kantora kamienicę pani Werner opuścili w pośpiechu także on i Hoffmann. Obaj młodzi mężczyźni uważali bowiem, że jest rzeczą nieobyczajną zostać na noc u obcej kobiety.

Dalsza część zeznań Thalona opierała się na zasłyszanych przezeń opowieściach osób trzecich, najprawdopodobniej – jak można przypuszczać – członków służby pani Werner. Świadek przyznawał, że dowiedział się, iż kiedy po jakimś czasie kantor ponownie zapukał do drzwi kamienicy, do środka wpuściła go służąca gospodyni, przy czym głośne pukanie miało także zbudzić podsądnego. Nieświadomy tego, że Hintzen już nie śpi, Freysslich podobno cicho zakradł się do leżącego z wyjętym z pochwy sztyletem i nań się zamierzył. Ten jednak w porę zareagował i wytrącił mu z ręki ostry przedmiot, w czym miała mu pomóc znajdująca się w izbie dziewczka służebna. Gdy tylko sztylet wypadł z ręki kantora, podsądny kopnął go w stronę pieca. W tej samej chwili obaj mężczyźni rzucili się na siebie z pięściami i zaczęli zadawać silne ciosy. Po chwili młodszy i silniejszy Hintzen przewrócił Freysslicha na ławę oraz stłukł go jednym z pantofli, które zdjął na noc. Kiedy przerażona służąca wybiegła szukać wartowników miej-

---

<sup>22</sup> Obywatel od 1707 r., mieszkał w kwartale świętojańskim, parcela nr 14. Zob. APT, AmT, Kat. II, Rolle, k. 7, 40.

skich, Hintzen wstał i wyszedł na zewnątrz, natomiast kantor podobno został na noc u swej narzeczonej i w dość ciężkim stanie wrócił do siebie dopiero nad ranem.

Kolejni dwaj świadkowie, których przesłuchano w związku ze sprawą śmierci Freysslicha, to czeladnicy chirurgiczni, Gottfried Neumann i Jacob Immel<sup>23</sup>, którzy na polecenie doktora Meissnera zaopiekowali się chorym. Pierwszy z nich powiedział, że został wezwany do kantora w środę 24 września, spuścił mu krew i opatrzył rany. Jednak większe zaniepokojenie niż to, że krew wypływała z żył bardzo wolno, wzbudził u balwierczyka stan głowy mężczyzny. Neumann zeznał do protokołu, że twarz Freysslicha była sinoniebieska wskutek pobicia, sine było również lewe ramię i fragment pleców, jednak większość obrażeń miała charakter powierzchowny i nie wydawała się groźna dla zdrowia czy życia. Dopiero wtedy, gdy czeladnik zdjął plaster z potylicy pobitego, ujrzał coś, co wzbudziło jego obawy. Znajdowała się tam bowiem napęczniała „zgnięta krwιά” czarna, „źle wyglądająca” plama. Także Immel, który odwiedzał Freysslicha od 25 września aż do chwili jego zgonu, wspominał o siniakach i wylewach spowodowanych pobiciem. Przy czym jego zeznania były bogatsze o nowe szczegóły. Kiedy Immel przyszedł do Freysslicha po raz pierwszy w czwartek rano 25 września, ujrzał go przerażonego, kłęzącego pod krzyżem i zmawiającego nerwowo pobożne modlitwy. Kilka godzin później balwierczyk nie zaobserwował jednak nic niepokojącego w zachowaniu pacjenta, natomiast zaledwie dzień później sytuacja była krytyczna. Immel ujrzał wówczas, że rana na głowie, o której mówili wcześniej Neumann i Meissner, powiększyła się i zrobiła kruczoczarna, od stóp po kolana czarne były także nogi chorego<sup>24</sup>. Freysslich pokazał mu również dwie czerwone plamy – jedną na piersiach, drugą na brzuchu – których wcześniej nie było. Wówczas Immel zade-

---

<sup>23</sup> Żaden z nich nie był balwierczykiem dżumowym. Funkcje *Pest-Balwier-Gessel* pełnili wówczas Joachim Wendt i Michael Wagner. Informacja ta wyraźnie potwierdza, że początkowo nikt nie uważał Freysslicha za zadżumionego. Gdyby było inaczej, kantorem zgodnie z postanowieniami Rady Miejskiej zaopiekowałby się balwierze dżumowi lub inni przedstawiciele służb przeciwepidemicznych. Zob. APT, AmT, Kat. II, II-14, k. 105; tamże, I-3444, k. 31.

<sup>24</sup> Oznacza to, że Freysslich zachorował na dżumę w postaci septycznej.

cydował, aby bezzwłocznie posłać po medyka i pastora. Jednak, jak przyznawał teraz przed rajcami, wiedział, że choremu nie pomoże żaden inny lekarz niż Chrystus i że będzie on potrzebował „opieki duchowej”<sup>25</sup>.

Ostatnie zeznania złożyły Anna Werner, narzeczona kantora i wdowa po kupcu Thomasie Wernerze, oraz jej służąca, Anna Maria Landskrofeinen. Pani Wernerin przyznała, że w poniedziałek 22 września poszła na popołudniową przechadzkę ze swoim narzeczonym i wróciła do domu dopiero wieczorem<sup>26</sup>. Po jakimś czasie oboje usłyszeli za drzwiami muzykującego Hintzena razem z dwoma młodzieńcami. Kantor, choć pani Wernerin nieco się dąsała, wpuścił ich po chwili do środka oraz ugościł tabaką i piwem. Wkrótce jednak zirytował się, że wszyscy „nieco za dobrze bawią” i nikt nie wychodzi z izby, choć zrobiło się późno. Freysslich miał wówczas trzykrotnie udać, że idzie do siebie, gdyż myślał, że wraz z nim wyjdą także pozostali goście. Nikt jednak ani nie zwracał na niego uwagi, ani nie traktował go poważnie; wszyscy siedzieli dalej, śpiewając. W końcu wściekły kantor rzeczywiście wyszedł sam z kamienicy. Zaraz po nim dom wdowy Werner opuścili również Hoffmann i Thalon. Wtedy kobieta zaczęła namawiać Hintzena, aby także on wrócił do siebie, gdyż jej narzeczony się rozżościł. Ten jednak odrzekł, że „o tej porze i w takim stanie” brat nie wpuści go do środka, dlatego prosi, aby kobieta pozwoliła przemocować mu na ławie w głównej izbie, na co ta dość niechętnie przystała. Kiedy wdowa kładła się do snu „w samej bieliźnie, bo już niemal dniało”, wrócił kantor i zapukał do drzwi wejściowych. Gdy zaspana służąca ledwo je uchyliła, ten ją odepchnął, wbiegł wściekły do izby i rzucił się ze sztyletem w rękę w stronę leżącego na ławie Hintzena. Kiedy wdowa, która zdążyła zarzucić na siebie tylko lekki szlafrok, zbiegła na dół, żeby zawołać służącą, aby ta pobiegnęła po straże,

---

<sup>25</sup> Więcej na temat opieki duchowej przy łóżku umierającego w czasach nowożytnych zob. M. Stolberg, *Die Geschichte der Palliativmedizin...*, s. 110–116.

<sup>26</sup> Informacja ta wskazuje, że w trakcie epidemii nie przestrzegano restrykcyjnie nakładanych przez Radę Miejską postanowień przeciwepidemicznych, ograniczających m.in. ruch w mieście. Zob. np. toruńska ordynacja przeciwepidemiczna z 12 VII 1710 r.: APT, AmT, Kat. II, I–3516, k. 119–161; zarządzenie Magistratu z 29 VIII 1710 r.: APT, AmT, Kat. II, XIII–21, k. 155–159.

już jej nie zastała (ta bowiem z własnej inicjatywy ruszyła po pomoc). Ujrzała natomiast obu mężczyzn we krwi, złorzeczących sobie nawzajem. Hintzen, jak przyznała, wyszedł z jej domu bardzo szybko i o własnych siłach, natomiast kantora odprowadziła do jego mieszkania dziewczka służebna, która wcześniej obmyła mu twarz wodą. Służąca potwierdziła słowa swojej pani, po czym dodała, że w trakcie libacji Hintzen nie powiedział złego słowa o Freysslichu i że pobił go pantoflem tylko dlatego, że sam został wcześniej zaatakowany sztyletem.

Dopiero pięć dni później, 4 listopada, przesłuchano podsądnego, Johanna Friedricha Hintzena. Podsądny przyznał, że w poniedziałek przed dniem pokuty, postu i modlitwy udał się około godziny dziewiątej wieczorem wraz z dwoma innymi mężczyznami do miasta, aby pomuzykować. Kiedy tak szli i śpiewali, usłyszał ich kantor Freysslich i zaprosił do domu, w którym aktualnie przebywał. Mężczyźni wypili piwo, trzy butelki wina, wypalili fajkę i wspólnie śpiewali. Kiedy zrobiło się późno, izbę opuścili zarówno towarzysze Hintzena, jak i kantor, natomiast on, pijany w sztok, usnął na ławie (co – jak podkreślił – stało się za zgodą gospodyni, która pozwoliła mu zostać w kamienicy, a do tego dała mu poduszkę pod głowę). Nieoczekiwanie do izby wrócił jednak kantor, który zaatakował Hintzena sztyletem. Gdy mężczyzna próbował powstrzymać atak, zdążył tylko wykrzyknąć: „Co ci zrobiłem, że mnie tak traktujesz?”, jednak w odpowiedzi zaczęły padać kolejne, bardzo silne ciosy. Wówczas Hintzen postanowił się bronić. Rzucił Freysslicha na ławę i – jak podał do protokołu – zadał mu jeden albo dwa uderzenia pantoflem w głowę, przy czym kantor bardzo się miotał i zdążył ugodzić go ostrzem sztyletu w łokieć. Kiedy służąca wybiegła po pomoc, wówczas wyszedł z domu także Hintzen, zostawiając Freysslicha sam na sam z narzeczoną.

Po wysłuchaniu zeznań wszystkich świadków oraz podsądnego, a także posiłkując się opinią lekarza miejskiego i chłopców balwierskich, jednoznacznie wskazujących, że Freysslich umarł w wyniku dżumy, rajcy uznali, że piernikarczyk jest niewinny. Obciążyli go jednak kosztami postępowania sądowego w wysokości 20 florenów<sup>27</sup>.

---

<sup>27</sup> APT, AmT, Kat. II, I-3701, k. 940 (25 XI).

\* \* \*

Przytoczona historia to barwne *case study* z zakresu dziejów prawa, medycyny i życia codziennego w mieście nowożytnym. Przechowywane w Archiwum Państwowym w Toruniu protokoły przesłuchań stały się już przedmiotem zainteresowania badaczy przeszłości, którzy potraktowali je jednak jako materiał masowy<sup>28</sup>, a nie jednostkowy, czyli unikatowy. Odkrywane na nowo toruńskie akta sądowe mogą się stać podstawą nie tylko do opracowania „pitawalu toruńskiego”, lecz także mogą dostarczyć odpowiedzi na rozliczne pytania zadawane przez badaczy życia codziennego w minionych wiekach.

---

<sup>28</sup> Zob. np. M. Thomsen, *Zwischen Hauptwache und Stockhaus: Kriminalität und Strafjustiz in Thorn im 18. Jahrhundert*, Marburg 2005; zob. recenzja S. Salmonowicza w Kwartalniku Historycznym 2006, t. 113, nr 2, s. 170–172.